



PROJEKT USTAWY O DZIAŁALNOŚCI LECZNICZEJ



KOMENTUJE
URSZULA
MICHALSKA
PRZEWODNICZĄCA
FEDERACJI ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH
PRACOWNIKÓW
OCHRONY ZDROWIA
I OPIEKI SPOŁECZNEJ,
PRZEWODNICZĄCA
BRANŻY USŁUGI
PUBLICZNE OPZZ

– Ustawę o działalności leczniczej uchwaloną przez Sejm 18 marca 2011 r., która ma zastąpić tę o ZOZ-ach z 1991 r., związkowcom trudno ocenić w jakimkolwiek punkcie pozytywnie – tak jest chaotyczna i tyle wprowadza zmian, nawet w samym obszarze nazewnictwa.

Na pewno każda ze stron ocenia ją inaczej. Na przykład pracodawcy mogą powiedzieć, że utworzy różne możliwości. Ale warto podkreślić, że samorządy, które jako organy założycielskie są takimi pracodawcami stają się tylko narzędziem, bo będą musiały postępować tak jak ustawa nakazuje.

Jeżeli SPZOZ wykaże stratę za dany rok samorząd musi ją pokryć w ciągu trzech miesięcy. Jeśli tego nie zrobi – machina rusza. Wtedy samorząd będzie mieć 12 miesięcy na zmianę formy organizacyjnej zakładu i przekształcenie go w spółkę. Reasumując – jest to złożenie klasycznej „propozycji nie do odrzucenia”.

Wielkie niebezpieczeństwo kryje się w tym, że nie ma wymogu zachowania pakietu większościowego przez sektor publiczny w przypadku, przekształcania SPZOZ-ów w spółki. Taki wymóg postawiono tylko dla szpitali klinicznych. Teraz właśnie one są największymi dłużnikami w całym systemie. Ich organami założycielskimi są uczelnie medyczne. Czy to one będą musiały spłacać te astronomiczne długi?

Ta ustawa niestety zdejmuje z państwa odpowiedzialność za opiekę medyczną nad obywatelami. Sytuacja jest tym groźniejsza, że kolejny akt prawny – ustawa o finansach publicznych – ogranicza próg zadłużania się samorządów, a więc możliwość zaciągania przez nie kredytów, z których środki mogłyby zostać przeznaczone na przykład na funkcjonowanie placówek opieki zdrowotnej.

Kiedy wczytamy się w tekst ustawy widzimy, że działać będą tylko obecnie istniejące SPZOZ-y – oczywiście, jeżeli sobie poradzą. Samorząd nie będzie mógł tworzyć nowych. Owszem, może otwierać placówki jako jednostki budżeto-

we, ale te nie dostaną kontraktów z NFZ.

Tak więc otwiera się droga do upadłości placówek medycznych. Dziś przekształcenie ZOZ-u w spółkę następuje przez likwidację. Nowa ustawa zaczyna działać, jak ta o działalności gospodarczej, w myśl której spółka ma prawo ogłosić upadłość. Jaki zatem wpływ będzie miał resort i konstytucyjny minister na to czy w powiecie pozostanie w ogóle jakikolwiek szpital?

Kolejny powód do niepokoju stwarza to, że działalność lecznicza nie jest wskazana w ustawie jako wiodąca. Doprecyzowano wprawdzie, czego spółka nie może – na przykład prowadzić firmy pogrzebowej – ale nie wyartykułowano wyraźnie, co robić musi. Można więc zatem wyobrazić sobie sytuację taką, że spółka będzie robić wszystko, tylko niejako „przy okazji” prowadząc działalność leczniczą.

My nie straszmy pacjentów. Podejmowane są próby stawiania pracowników w konfrontacji z pacjentami, przez wygłaszanie opinii typu „my jesteśmy oczywiście >za<, ale związki się nie zgadzają”. Uważamy, że w ochronie zdrowia jest miejsce dla wszystkich podmiotów, ale należałoby zachować równowagę. A przede wszystkim trzeba zagwarantować publiczny system ochrony zdrowia, który zabezpieczałby też potrzeby osób nieubezpieczonych.

Obiecywanie, że dzięki tej ustawie znikną kolejki to mit. Jesteśmy przekonani, że szpital działający w formie spółki, który będzie miał kontrakt z NFZ, będzie limitować świadczenia zgodnie z tą umową. Jeśli dyrekcja wyliczy, że ma 100 zabiegów na miesiąc, to podzieli je tak żeby nie zrobić więcej. A to automatycznie przekłada się na ograniczenie dostępności do świadczeń – i na długie kolejki.

Kolejną bombą z opóźnionym zapłonem może się okazać umożliwienie działania w formie spółek regionalnych centrów krwiodawstwa i krwiolecznictwa. Już teraz mamy wielki problem z tym, że ciągle brakuje krwi. Nie rozwiązano spraw takich, jak na przykład fabryki osocza. To są bardzo kosztowne, ale konieczne sprawy. Powinno się nimi zająć państwo, a nie przekazywać do spółek.

Autorzy projektu wykazali „wyjątkowo dobrą wolę” wpisując, że z chwilą przekształcenia ZOZ-u pracownicy z mocy prawa stają się pracownikami spółki. Ale na jak długo? Kiedy można będzie zmienić zasady? Tego ustawa nie precyzuje. Nie ma żadnego pakietu gwarancji dla pracowników. Jak to będzie działać mamy już przykład z Biłgoraja. Przed przekształceniem zapewniano personel, że nie ma powodów do niepokoju, a nowy pracodawca bardzo szybko zaproponował przejście wszystkim na 2/3 etatu.

Rozstrzygnięcia, które mają zapaść wkrótce są najwyższej wagi. Ustawa o działalności leczniczej, nad którą proceduje teraz Senat to „konstytucja w ochronie zdrowia” w

połączeniu z obowiązującą już kilka lat ustawą o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych. Niestety, można się obawiać, że jeśli zostaną zgłoszone poprawki, będą one tylko kosmetyczne, a sam akt prawny przejdzie w głosowaniu.

- Ustawa o działalności leczniczej będzie procedowana w Senacie RP w dniu 28 marca 2011 r.
- Zobacz też wypowiedź Urszuli Michalskiej na kanale OPZZ na You Tube: <http://www.youtube.com/user/OPZZcentrala#p/u/2/bX6K9dFI9XY>



**STANOWISKO
RADY
OGÓLNOPOLSKIEGO
POROZUMIENIA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
W SPRAWIE BEZROBOCIA
NA OPOLSZCZYŹNIE**

Związkowcy Opolszczyzny zrzeszeni w strukturach Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych w całej rozciągłości popierają zasadę, że praca ma być prawem i obowiązkiem, a bogactwo które tworzy praca powinno należeć do tych, którzy je wytworzyli.

Niestety dziś z przykrością stwierdzić musimy, że wciąż podobnie jak w całym kraju kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Opolszczyzny nie ma możliwości żeby korzystać z tego podstawowego prawa i obowiązku, pozostając tym samym w pewnego rodzaju zniewoleniu ekonomicznym.

Rada OPZZ Województwa Opolskiego wyraża głębokie zaniepokojenie utrzymującą się sytuacją na rynku pracy w regionie.

Na koniec lutego br. w urzędach pracy zarejestrowanych było ponad 54 tys. bezrobotnych, z których jedynie 14,5% posiadało prawo do zasiłku, a aż ponad 44% to osoby zaliczane do tzw. długotrwale bezrobotnych oraz ponad 22,5% to ludzie młodzi do 25 roku życia.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych rynek pracy zawsze będzie oceniać z pozycji zatrudnionych oraz pozbawionych pracy.

Dzisiaj głównym problemem wśród zatrudnionych i bezrobotnych jest wciąż ich ubóstwo. Obecnie można mieć pracę i być ubogim, gdyż wielu pracodawców nie wywiązuje się w pełni i w terminie ze swoich zobowiązań płacowych wobec zatrudnionych pracowników.

Wg danych Okręgowego Inspektoratu Pracy w Opolu, w roku ubiegłym ponad 3600 pracowników nie dostało wynagrodzenia za pracę na czas i była to łączna kwota zobowiązań po stronie pracodawców wynosząca ponad 4 mln zł.

Poza tym stosowane różnego rodzaju formy pracy - zatrudnienia, pozwalają na taką obniżkę płac, która sprowadza pracownika poniżej progu ubóstwa.

Niepokoii nas też skala nielegalnego zatrudnienia, która w naszej ocenie sięga ok. 25% wszystkich pracujących.

Zdecydowanie sprzeciwiamy się również radykalnemu ograniczeniu środków funduszu pracy, przeznaczonych na minimalizację skutków bezrobocia jakimi są cięcia na ak-

tywne formy przeciwdziałania bezrobociu - ze 162 mln zł w 2010 r. do ok. trzydziestu kilku mln na rok bieżący dla Opolszczyzny.

Skutkiem tego jest zmniejszenie wydatków na szkolenia, stypendia, studia podyplomowe, roboty publiczne, prace interwencyjne, prace społecznie użyteczne, doposażenie stanowisk pracy czy podjęcie działalności gospodarczej.

Nasze władze w regionie muszą mieć świadomość, że w konsekwencji tego, w naszych opolskich warunkach po 1 maja br. ilość mieszkańców Opolszczyzny pracujących za granicą może się podwoić i może to być ok. 180 tys. osób, a ponadto zapewne znacznie się wydłużą kolejki o pomoc materialną do terenowych placówek opieki społecznej.

Brak strategii dla tworzenia miejsc pracy obarcza przede wszystkim niestety rząd, który ograniczył środki na fundusz pracy.

Dzisiaj, jedynie bardzo wiarygodna perspektywa prawdziwie szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego Opolszczyzny, mogłaby wpłynąć na decyzję związaną z wyjazdami za granicę do pracy, a także przekonać przynajmniej część - do powrotu z emigracji zarobkowej.

Z naszych sondaży bowiem wynika również, że wysokość wynagrodzenia, a także skuteczniejsze wspieranie i sprzyjanie małej przedsiębiorczości jest bardzo ważnym czynnikiem decydującym o migracji zarobkowej.

Biorąc także to pod uwagę, apelujemy do naszych władz samorządowo-administracyjnych, jak również organizacji pracodawców - o bardziej konkretną, wzmoczoną aktywność w zakresie stworzenia realnej strategii oraz jej realizacji dla tworzenia miejsc pracy na Opolszczyźnie.

**Rada OPZZ
Województwa Opolskiego**

Opole, dnia 22 marca 2011 r.

LIST PRZEWODNI ZWIĄZKOWCÓW

Przesyłam w załączeniu Stanowisko Rady OPZZ Województwa Opolskiego, przyjęte na posiedzeniu w dniu 22 marca br., wyrażające nasze społeczne niezadowolenie z powodu aktualnej sytuacji na rynku pracy Opolszczyzny.

Informujemy jednocześnie, że nie chcielibyśmy jako związkowcy, swego społecznego niezadowolenia z powodu braku poprawy na rynku pracy - demonstrować na ulicy.

Jesteśmy skłonni natomiast społecznie wspierać wszelkie konkretne plany, decyzje oraz inicjatywy naszych władz Opolszczyzny, dzięki realizacji których będzie następowała widoczna poprawa na naszym rynku pracy.

Przewodniczący Rady
Józef Piechota

Powyższe stanowisko wraz z listem przewodnim otrzymali:

- Wojewoda Opolski - Ryszard Wilczyński,
- Marszałek Województwa Opolskiego - Józef Szebesta,
- Przewodniczący Sejmiku Woj. Opolskiego - Bogusław Wierdak,
- Okręgowy Inspektor Pracy - Lesław Mandrak,
- Dyrektor Izby Rzemieślniczej - Grażyna Dębicka-Ozorkiewicz,
- Poseł na Sejm RP - Tomasz Garbowski,
- Przewodniczący Klubu Radnych SLD Sejmiku Opolszczyzny - Andrzej Mazur,
- Wiceprzewodnicząca OPZZ - Wiesława Taranowska.